

ks. Witold Ostafiński

Właściwości stylistyczne świętokrzyskich kazań radiowych

Współczesne opracowania homiletyczne niejednokrotnie podkreślają, „że postannictwo słowa Bożego to nie tylko treść, lecz także sposób, w jaki zostaje ona przekazana”¹. Zainteresowania homiletów zostały więc skierowane w stronę zagadnień ujmujących wypowiedź kaznodziejską w językowym wymiarze. Niniejszy artykuł będzie próbą omówienia najważniejszych tendencji w strukturze językowej wstępów kazań radiowych, z uwzględnieniem m.in. takich właściwości stylistycznych, jak komunikatywność, dialogowość i emocjonalność.

Komunikatywność

„W ostatnich dziesiętkach lat dokonało się w homiletyce formalnej bardzo znamienne przeobrażenie w patrzeniu na funkcję i dobór językowych środków wyrazu w kazaniu. Zaznacza się stopniowe odchodzenie od zasad klasycznej poetyki i retoryki na stronę techniki komunikatywnego przekazu”². Teoretycy homiletyki podkreślają potrzebę szukania takich środków wyrazu, które byłyby zdolne w sposób zaktualizowany, a przez to bardziej komunikatywny, przekazać odwieczne treści Bożego objawienia³.

Komunikatywność, czyli jasność, zrozumiałość wypowiedzi to podstawowy warunek skuteczności kazania, o czym przypominają współcześni homileci w swych publikacjach uwzględniających ustalenia współczesnej teorii komunikacji. Wśród wielu sposobów osiągania komunikatywności G. Siwek wymienia m.in. jasne, precyzyjne formułowanie myśli, odpowiedni dobór słów, właściwie skonstruowane zdanie⁴.

¹ K. PIELATOWSKI, *Język homilii elementem orędzia*, „Biblioteka Kaznodziejska” 115 (1985) z. 1, s. 57.

² W. WILK, *Kazanie jako przejaw twórczości literackiej*, „Współczesna Ambona” 15 (1987) nr 4, s. 103.

³ Por. W. WILK, *Od retoryki ku teorii komunikacji w polskiej homiletyce*, [w:] *Retoryka dziś*, Kraków 2001, s. 262.

⁴ Por. G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej*, Kraków 1992, s. 133-135.

Analiza wstępów świętokrzyskich kazań radiowych połączona została z zarejestrowaniem takich właściwości językowych, które sprzyjają osiągnięciu komunikatywnej skuteczności lub odwrotnie – uniemożliwiają, utrudniają odbiorcy zrozumienie sensu wypowiedzi kaznodziejskiej.

Autorzy większości kazań radiowych posługują się językiem prostym, rzeczowym, jednoznacznym, zrozumiałym dla wszystkich, poprawnym stylistycznie i gramatycznie, o jasnej, przejrzystej budowie zdań, logicznej, zwartej konstrukcji wypowiedzi.

Przyjrzyjmy się wybranym fragmentom kazań, które w swej warstwie językowej realizują podstawowy wymóg kaznodziejskiej wypowiedzi, czyli komunikatywność.

„We wszystkich czytaniach dzisiejszej niedzieli przewija się zaproszenie do podjęcia wysiłku, aby poznawać Boga. [...] Przecież człowiek biblijny dobrze znał święte Księgi, potrafił recytować całe fragmenty z pamięci, nosił ciągle Boże przykazania przed oczyma i potrafił je cytować przy różnych okazjach. Dzisiejszy człowiek epoki komputerów zdobywa duże ilości wiedzy, wydaje encyklopedie. Zaspokaja swoją ciekawość zasypywany mnóstwem informacji, z jednej strony wydaje się być bardzo wykształcony, a z drugiej strony trochę kaleki” (t. 9, s. 167).

Autor powyższej wypowiedzi jasno, klarownie, precyzyjnie formułuje swoje myśli. Chociaż wstęp tego kazania stanowi egzegezę liturgii słowa, to jednak kaznodzieja unika teologicznego żargonu, dostosowuje swoją wypowiedź do mentalności współczesnego człowieka, uwzględniając konkretne sytuacje jego egzystencji. Okazuje się, że postulat komunikatywności realizuje się nie tylko w warstwie językowej (poprawność i zrozumiałość języka, stosowne słownictwo, różnorodność konstrukcji składniowych: zdania podrzędne okolicznikowe celu, zdania współrzędne, paralelne konstrukcje składniowe itp.), ale również poprzez nawiązanie do problemów egzystencjalnych współczesnego człowieka. Według K. Witkowskiej, „głoszone kazanie jest komunikatywne wówczas, gdy kaznodzieja potrafi przez nie nawiązać kontakt ze słuchaczami, wykaże umiejętność zainteresowania, zaciekawienia i nastawienia na wzajemne porozumienie”⁵.

Oto inny przykład: „Spragnieni radości stajemy dziś przed Chrystusem z naszymi lękami i z niepokojem duszy. Różne są te niepokoje i lęki. Czasem bardzo konkretne: o dzień jutrzejszy, o pracę, o zdrowie, kiedy pojawia się niebezpieczeństwo bezrobocia, kiedy na horyzoncie życia rodziny zjawia się choroba. Ten lęk bywa czymś zrozumiałym” (t. 10, s. 22).

⁵ K. WITKOWSKA, *Braki współczesnego kaznodziejstwa*, „Biblioteka Kaznodziejska” 129 (1992) z. 1, s. 63.

Fragment ten świadczy o tym, że kaznodzieja potrafi nawiązać kontakt z odbiorcą poprzez zdolność empatii, czyli umiejętność wczucia się w sytuację drugiego człowieka, zrozumienia źródeł jego lęków i niepokojów. Natomiast dobór środków językowych sprawia, że wypowiedź jest prosta, zrozumiała dla wszystkich słuchaczy, bez względu na ich status społeczny czy wykształcenie. Autor unika teologicznych sformułowań, oklepanych zwrotów, frazesów. Posługuje się językiem pozbawionym patosu, napuszoneści, egzaltacji. Jego wypowiedź to pełna harmonia myśli, słów, idei.

Skoro język kazania ma być przede wszystkim komunikatywny – jak postulują homileci – musi być współczesny. Wśród najważniejszych cech współczesnego stylu przemawiania ks. W. Wilk wymienia: prostotę, brak stylistycznego patosu, stronięcie od ozdobnej metaforyki i umiar w wyrażanych emocjach. Kazanie obciążone zbyt dużą figurami poetyckimi i retorycznymi stwarza dodatkowy dystans między nadawcą a odbiorcą⁶.

Oto fragment wstępu kazania, w którym autor, komentując scenę ewangeliczną, posłużył się językiem współczesnym: „Zgodnie z prawem rzymskim wypisano Panu Jezusowi uzasadnienie wyroku śmierci. [...] Sformułowanie było jednoznaczne. Ale treść budziła kontrowersje [...]. Wyrok śmierci wymagał zatwierdzenia przez urzędnika rzymskiego. Przed Piłatem wymieniono jednak akt oskarżenia... Problem religijny przed Sanhedrynem zabarwił się tutaj politycznie... itd.” (t. 1, s. 35).

Ewangeliczną scenę kaznodzieja relacjonuje z punktu widzenia człowieka współczesnego, używając takich sformułowań, jak: „uzasadnienie wyroku śmierci”, „budzić kontrowersje”, „zająć stanowisko”, „intonacja niedowierzania i drwiny”, „zbagatelizować”, „zorganizowany nacisk”, „mściwa satysfakcja” itp.

Taki zabieg współcześnienia języka sprawia, że wypowiedź staje się dla odbiorcy jasna, czytelna i zrozumiała. Poza tym słuchacz odbiera podawane treści z wielkim zainteresowaniem, a ewangeliczne wydarzenia przyjmuje tak, jakby rozgrywały się na jego oczach.

Doskonałym sposobem nawiązania żywszego kontaktu ze współczesnym słuchaczem jest wprowadzenie do kazania pewnych wyrażen czy wyrazów charakterystycznych dla aktualnych warunków życia. Na przykład: „A Bóg tyle zainwestował w człowieka! Gdyby to rozważyć w świetle ekonomii, na pewno Mu się nie opłacało” (t. 4, s. 330); „To naprawdę cud [rozmnożenie chleba] na dobę kryzysu. Nam by się taki przydał” (t. 4, s. 283).

⁶ Por. W. WILK, *Kazanie jako przejaw twórczości literackiej*, art. cyt., s. 108.

Przed kaznodzieją stoi więc konieczność wnikania w mentalność i uwarunkowania egzystencjalne współczesnego człowieka. Dopiero wówczas jego wypowiedź stanie się dla słuchacza komunikatywna, zrozumiała.

Teoretycy homiletyki wysuwają postulat prostoty i bezpośredniości języka kazania. „Język i styl kazania mają stać się przejawem mowy życia. Dlatego styl wypowiedzi kaznodziejskiej powinien być prosty, popularny, konwersacyjny, bez suchych, oderwanych od życia konstrukcji sylogistycznych oraz zbędnej frazeologii i ornamentacji językowej”⁷.

Z analizy wstępów kazań radiowych wynika, że ich autorzy najczęściej wybierają takie środki językowe, które nadają wypowiedzi kaznodziejskiej cech języka mówionego, potocznego. Najliczniej reprezentowane są teksty pozbawione elementów retoryki i stylizacji, mówione są językiem swobodnym, potocznym. Wiele tekstów mogłoby stanowić wzorce sposobu mówienia, przytoczmy jeden z nich:

„Mijają święta. Pospowiadaliśmy się na Wielkanoc i znów rok będziemy mieli z tym święty spokój. Dlaczego to tak jest? Bo tak naprawdę to myśmy nigdy na serio nie uwierzyli, że Chrystus zmartwychwstał i jest z nami. Nam wiara przyszła zbyt łatwo. Tak zawsze się wierzyło. Tak zawsze było. Nas to właściwie nic nie kosztowało. Przyjeliśmy wiarę. Ładna to rzecz, ale taka na święto. Życie jest życiem” (t. 4, s. 248-249).

Autor wykorzystuje konstrukcje składniowe typowe dla języka mówionego: posługuje się na przykład zdaniami krótkimi (unika zdań podrzędnych wielokrotnie złożonych), stosuje powtórzenia oraz sformułowania typowe dla języka potocznego: „pospowiadaliśmy się”, „mieć święty spokój”, „na serio”, „nic nie kosztowało”, „ładna to rzecz”, „życie jest życiem”; często używa zaimków: „tym”, „to”, „tak”.

Zdania krótkie, pojedyncze lub współrzędnie złożone nadają stylowi zwartość i dynamikę. Cytowany wyżej tekst stwarza wrażenie języka mówionego, potocznego, a przez to bardziej bliskiego słuchaczom, dzięki zastosowaniu nie tylko prostych konstrukcji składniowych, ale także nagromadzeniu czasowników, które dynamizują wypowiedź.

Nie wszystkie wstępy kazań radiowych w swej warstwie językowej realizują postulat komunikatywności. W wielu analizowanych tekstach zarejestrowano takie właściwości językowe, które utrudniają odbiorcy zrozumienie sensu wypowiedzi kaznodziejskiej. Okazuje się, że niektórzy autorzy kazań dość często posługują się teologicznym żargonem, niewiele mówiącą frazeologią religijną, stereotypowymi określeniami, truizmami; tworzą zawile, rozbudowane konstrukcje składniowe; kładą nacisk na zbytnią estetyzację

⁷ W. WILK, *Od retoryki ku teorii komunikacji w polskiej homiletyce*, art. cyt., s. 263.

tekstu poprzez zbyt wymyślne konstrukcje stylistyczne i nadużywanie chwytów właściwych językowi artystycznemu. A przecież, jak twierdzą teoretycy homiletyki, „język kazania powinien być na tyle przejrzysty, by sam na sobie nie skupiał uwagi, lecz na głoszonej prawdę. Werbalizm, wielosłowie, pięknosłowie są zbyt techniczne, sprzeciwiają się temu postulatowi”⁸.

Oto kilka przykładów wstępów kazań, w których zakłócona została komunikatywność wypowiedzi:

„Przychodzimy dzisiaj na Mszę św., aby spotkać się z Panem Jezusem uzdrawiającym, wypędzającym złe duchy; z Panem Jezusem, który daje przykład działania i kontemplacji. Chcemy spotkać się z Panem Jezusem, aby opowiedzieć Mu o naszych rozmaitych chorobach, słabościach, kłopotach i cierpieniach oraz o pokusach pójścia za namową złych duchów, drogą nie-Bożą; ale też przychodzimy, aby dzielić się radością z tego, że możemy z nim być. Musimy jednak zaczerpnąć z Jego Boskiej mocy, mocy działania i Jego przykładu bezgranicznego zatopienia się w Ojcu na modlitwie. Chcemy, aby nas Bóg ujął za rękę i w tym Bożym dotknięciu, aby na nas spłynęła Jego moc oczyszczająca i uzdrawiająca...” (t. 10, s. 70).

Powyższy tekst cechuje brak kreatywności języka – autor nadużywa stereotypowych sformułowań: „zaczerpnąć z Jego Boskiej mocy”; „przykład bezgranicznego zatopienia się w Ojcu”; „aby nas ujął za rękę” itp. Abstrakcyjna, teologiczna frazeologia nuży słuchacza, wyłącza jego uwagę i skupienie. Powtarzanie tych samych konstrukcji składniowych: zdań podrzędnie złożonych okolicznikowych celu połączonych wskaźnikiem zespolenia „aby” powoduje, że wypowiedź staje się zbyt rozbudowana i monotonna.

„Przed każdym człowiekiem stoją dwie wolne drogi. [...] Pierwsza z nich urzeczywistnia wskazania dane nam przez Chrystusa [...]. Idziemy nią przez sytuacje wielostrukturalne. Żyjemy przecież w środowisku przyrody i historii z jej istotą: z dziejami zbawienia. Od kilku lat, również w Polsce, powracają – jako temat godny głębokich przemyśleń i przeżyć – korzenie naszej egzystencji [...], korzenie rodzinne i narodowe, w wymiarach biologicznych, a cóż dopiero kulturowych. Niektóre z przeżywanych, codziennych nawet rzeczywistości, gotowiliśmy uznać za pierwszoplanowe” (t. 1, s. 155).

Autor operuje niezrozumiałymi dla słuchacza pseudonaukowymi sformułowaniami. Styl jego wypowiedzi cechuje sztuczność, nienaturalność.

W odbiorze kazania przeszkadza czasami zbyt duża abstrakcyjność języka, na przykład:

⁸ Z. GRZEGORSKI, *Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego*, [w:] *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, Warszawa 1973, s. 51.

„Najdelikatniej, jak tylko umie ludzkie słowo, opowiada Ewangelia o świętych przeżyciach Maryi i o cudownych chwilach w Bożej Rodzinie. Jakby nas uczył dotykać świętości – każdej świętości – dzisiaj świętości tego dnia wyjątkowego. Ten dzień składa się z dwu wielkich wartości – z historii i marzenia. Popatrzmy na kartkę historii. Tak, był w dziejach świata ten niepowtarzalny, najważniejszy dzień, gdy Bóg ujawnił siebie w postaci człowieka, żeby powiedzieć ludzkim głosem słowa najważniejsze, żeby dać świadectwo oczom człowieka i jego palcom...” (t. 1, s. 52-53).

„Gdy tyle wokół nas obudzonego życia, przebudzonej nadziei, Chrystus mówi do nas o krzewie winnym i latoroślach... W ziemskim porządku ten, kto panuje, czerpie soki z poddanych, czasem do granic... On, który ma władzę, legł u fundamentu. On żywi nas wszystkich, Jego soki mamy w swoim krwioobiegu” (t. 4, s. 254).

Język zbyt abstrakcyjny, zmetaforyzowany stanowi jakby szyfr, pod którym autor ukrywa jakieś prawdy. Kaznodzieja nie mówi wprost, upaja się słowem, jego symbolicznym znaczeniem, przemawia do intelektu słuchacza, który, niestety, nie zawsze nadaża za biegiem jego skojarzeń, dlatego wypowiedź staje się często niezrozumiała, nieczytelna. Nieprzezroczystość stylu stanowi więc kolejną barierę komunikacyjną.

Podobne zakłócenia w odbiorze kazania występują wówczas, gdy kaznodzieja posługuje się zbyt długimi cytatami, np. z wypowiedzi Ojca Świętego, Pisma Świętego czy utworów literackich wypełniających niemal całe kazanie.

Usterki składniowe, stylistyczne, potknięcia leksykalne – chociaż występują sporadycznie – to jednak również powodują zakłócenia w odbiorze wypowiedzi kaznodziejskiej, na przykład:

„Wraz z całym Kościołem wierzymy, że prorocstwo to wypełniło się w najpełniejszy sposób w Jezusie Chrystusie, który jest nie tylko najdoskonałym Sługą Bożych zamiarów, ale i Synem odwiecznie umiłowanym przez Ojca w doskonały sposób wypełniającym Jego wolę” (t. 10, s. 52).

„W niepomniejszym chrześcijaństwie zawsze Golgota stanowiła miejsce zborne uczniów i uczennic Chrystusa w każdym czasie, a szczególnie w okresie wielkiego Postu, wiedząc, że na krzyżu dokonało się nasze zbawienie” (t. 1, s. 88).

W odbiorze tych fragmentów przeszkadza nieporadność stylistyczna mówiącego, błędne konstrukcje zdaniowe.

„Jednym z typowych potknięć leksykalnych jest używanie w tekście kazania wyrazów oznaczających realia współczesne w odniesieniu do czasów biblijnych – wywołuje to często niezamierzony efekt komiczny, następuje

bowiem nieuniknione zderzenie znaczeń w czasie, kontrast chronologiczny⁹, na przykład:

„A potem Ewangelista pokaże Ją [Maryję], jak po rozmowie z Synem [...], postąpiła tak, jakby dziś każda matka ze swoim małym dzieckiem postąpiła” (t. 4, s. 200).

„Styl życia dla swoich uczniów i uczennic zaprogramował Pan Jezus na dziś”; „Bóg nieustannie wykazuje inicjatywę w miłości” (t. 4, s. 339).

„Jezus ich zaczepia” (t. 2, s. 140).

„Na koniec Jezusowy komplement dla każdego z nas” (t. 7, s. 335).

Brak jednolitości stylistycznej zakłóca komunikatywność tekstu. Słownictwo języka kościelnego – podkreśla prof. Jan Miodek – musi być możliwe neutralne. Rażą stylistyczne skrajności: z jednej strony – kolokwializm, a z drugiej – konstrukcje patetyczne¹⁰.

Dialogowość

Obok postulowanej komunikatywności w kazaniu teoretycy homiletyki w swych publikacjach zwracają uwagę na dialogowy charakter wypowiedzi kaznodziejskiej. I tak na przykład Z. Pilch nazywa kazanie „dialogiem wirtualnym, w którym kaznodzieja wyczuwa myśli słuchacza, odgaduje stan jego sumienia i odpowiada na jego milczące pytania”¹¹. Natomiast M. Rzeszewski określa wypowiedź kaznodziei jako „rozmowę pomiędzy słuchaczami a mówcą”¹². W posoborowych publikacjach homiletycznych stale pojawia się postulat dialogowości kazania. Podkreśla się, że chociaż kazanie jest formą monologu, powinno zawierać elementy „wirtualnego dialogu”, w którym kaznodzieja pozostaje w stałym kontakcie ze słuchaczami¹³.

G. Siwek wiele miejsca poświęca omówieniu warunków, jakie muszą być spełnione, aby mógł zaistnieć pożądaný dialog¹⁴. Okazuje się, że osobowość kaznodziei-nadawcy wywiera zasadniczy wpływ na dobór określonych środ-

⁹ J. SAMBOR, *O języku współczesnych kazań polskich*, [w:] *O języku religijnym*, Lublin 1988, s. 55.

¹⁰ Por. J. MIODEK, *Co słyszy językoznawca we współczesnych polskich kazaniach*, „Biuletyn KAI” 3 (1993).

¹¹ Z. PILCH, *Wykład zasad wymowy kościelnej*, Poznań 1958, s. 204.

¹² M. RZESZEWSKI, *Kaznodziejstwo*, Warszawa 1957, s. 190.

¹³ Por. B. MATUSZCZYK, *Krytyka czy perswazja? O retoryce współczesnego kaznodziejstwa*, [w:] *Retoryka dziś*, dz. cyt., s. 302; A. LEWEK, *Problem dialogu w kaznodziejstwie*, „Biblioteka Kaznodziejska” 87 (1971) z. 2-3; M. BRZOZOWSKI, *Dialogiczny charakter przepowiadania*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 24, z. 6, s. 97-106.

¹⁴ Por. G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej*, dz. cyt., s. 124-130.

ków językowych, które decydują o dialogicznym charakterze przepowiadania. Tylko kaznodzieja o osobowości dialogowej, czyli „homo dialogicus”¹⁵, potrafi nawiązać kontakt z odbiorcą poprzez swoją otwartość, współuczestnictwo, zdolność empatii, utożsamiania się z drugim człowiekiem itp.

Osobowość kaznodziei – człowieka mądrego i doświadczonego, „który trzyma rękę na pulsie współczesnego życia i z łatwością nawiązuje kontakt ze słuchaczami”¹⁶ – jest najważniejszym czynnikiem w kształtowaniu dialogowego charakteru kazania.

W płaszczyźnie językowej najważniejszymi wykładnikami postulowanej dialogowości kazania są takie środki, jak: kategoria 1 osoby liczby mnogiej czasownika, formy fleksyjne zaimka osobowego „my” i zaimka dzierżawczego „nasz”. Forma „my”, tak często wykorzystywana przez autorów kazań radiowych, służy budowaniu solidarności między kaznodzieją i słuchaczami oraz między samymi słuchaczami. Można więc powiedzieć, że forma „my” jest wspólnototwórcza¹⁷. Taką rolę tej formie przypisuje m.in. G. Siwek: „Zwrot ten ułatwia przekonanie, budzi wiarygodność, nie wprowadza przedziału pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami, nie wynosi go ponad nich, wyraża świadomość wspólnego kroczenia tą samą drogą wiary”¹⁸.

Przyjrzyjmy się sposobom osiągnięcia dialogowości w wybranych wstępach kazań radiowych.

„Żyjemy w epoce rozmaitych autorytetów, koniunkturalności i przemijalności pozornych wartości: od gloryfikacji do potępień i od potępień do gloryfikacji. [...] Zmęczenie, apatia, ludzie podzieleni, czasem aż do nienawiści. Już nam brakuje cierpliwości, by słuchać ludzi. Do pasji doprowadzają nas różne skrajne i kontrowersyjne opinie” (t. 10, s. 58).

„Cóż mamy zrobić? To pytanie pojawia się trzy razy w dzisiejszej Ewangelii. [...] Jak rozumieć to wezwanie do radości? Czy chodzi o tę radość, która narzuca się z kolorowych reklam, plakatów, przedświątecznych świecidełek upiększających szarość ulicy, kolorowych neonów [...]. Możemy robić karierę, pieniądze, podarować sobie odrobinę luksusu [...]. I co dalej? Czy w tym nieustannym zagonieniu, w poszukiwaniu sukcesów, wrażeń, szczęścia nie dostrzegamy, jak bardzo to wszystko jest złudne? Mimo tych wszystkich starań nie opuszcza nas przecież pustka, rozgoryczenie, żal, zazdrość, niepokój” (t. 8, s. 15).

¹⁵ Por. Z. GRZEGORSKI, *Kaznodzieja w komunikacyjnym modelu przepowiadania*, [w:] *Sługa Słowa*, red. W. Przychylna, Kraków 1997, s. 201.

¹⁶ W. WILK, *Od retoryki ku teorii komunikacji w polskiej homiletyce*, art. cyt., s. 262.

¹⁷ Por. W. PRZYCHYLNA, *Funkcje kaznodziei i ich odzwierciedlenie językowe*, [w:] *Sługa Słowa*, dz. cyt., s. 205.

¹⁸ G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej*, dz. cyt., s. 128.

Sposobem osiągnięcia dialogowości w powyższych fragmentach jest nie tylko użycie formy 1 osoby liczby mnogiej, ale przede wszystkim umiejętność wczucia się w sytuację drugiego człowieka. Kaznodzieja mocno tkwi w konkretnej sytuacji swoich słuchaczy, utożsamia się z ich problemami. To, co mówi, wypływa z jego osobistych doświadczeń, przemyśleń, spostrzeżeń. Także obecność form pytajnych sprawia, że wypowiedź ma charakter dialogowy. W pytaniach zawarte są sądy o charakterze ogólnym, dotyczą one wyboru hierarchii wartości, dostrzeżenia tego, co w życiu jest naprawdę istotne. Oto inny przykład:

„Za kim, za czym tęsknisz w Adwencie, Bracie i Siostrze? Za odrobiną zdrowia, spokoju, zrozumienia przez najbliższych? A może za zgodą w rodzinie, za miłością, która się wypaliła? Za tym, by pensja lub emerytura wystarczyła do pierwszego? Za chwilą, kiedy skończy się udręka, którą dźwigasz od lat? Czego tak naprawdę pragniesz i co jest twoją najgłębszą tęsknotą?” (t. 9, s. 12).

Wykorzystanie form 2 osoby liczby pojedynczej w zdaniach pytajnych sprawia, że słuchacz odbiera wypowiedź tak, jakby była skierowana wyłącznie do niego i dotyczyła jego osobistych problemów. Dzięki takiej formie odbiorca staje się partnerem dialogu. Autor poprzez zdolność empatii ustawia się blisko odbiorcy, przyjmuje postawę człowieka, który sam może mieć wątpliwości, i dlatego razem ze słuchaczem poszukuje odpowiedzi na nurtujące pytania. W ten sposób kaznodzieja akcentuje indywidualność odbiorcy, zostawia miejsce na dylematy etyczne, trudne wybory moralne. Słuchacz jest przeświadczony, że kazanie zrodziło się z wewnętrznego dialogu z jego pytaniami i problemami, bo przecież człowiek współczesny bardziej ceni sobie wspólne dochodzenie do prawdy i refleksję nad nią niż autorytatywne przekazywanie z góry określonej treści¹⁹.

M. Brzozowski stwierdza, że kaznodzieja „winien jasno i otwarcie wyrazić to wszystko, co zgromadzeni myślą i czują, a czego ze względu na dyscyplinę liturgiczną nie mogą głośno wypowiedzieć”²⁰.

Według ks. Siwka prawdziwy dialog może mieć miejsce jedynie wówczas, kiedy „zaakceptuje się niezależność, wolność i równość w godności partnera rozmowy”²¹. Współcześni homiletycy podkreślają, że język kazania powinien być wyrazem szacunku i życzliwości wobec słuchacza.

Język porozumienia i dialogu nie może być językiem wyalienowanym, niezrozumiałym dla odbiorców, nachalnie wartościującym, nazbyt emo-

¹⁹ Por. W. WILK, *Od retoryki ku teorii komunikacji w polskiej homiletyce*, art. cyt., s. 267.

²⁰ M. BRZozowski, *Dialogiczny charakter przepowiadania*, art. cyt., s. 101.

²¹ G. SIWEK, *Miejsce retoryki w homiletyce*, [w:] *Retoryka dziś*, dz. cyt., s. 298.

cjonalnym. „Taki język nie służy porozumieniu, bo nie ma w nim prawdy, autentyzmu ani chęci zrozumienia drugiego człowieka”²².

W analizowanym materiale zarejestrowano kilka przykładów wypowiedzi kaznodziejskich świadczących o braku dialogowości. Główną barierą w osiągnięciu dialogowego charakteru kazania jest m.in. posługiwanie się językiem określającym negatywne emocje (np. oburzenie, gniew, ironia itp.). Przyjrzyjmy się w tym kontekście następującym cytatom:

„Piętnasta rocznica Solidarności. Miałem wtedy na dożynki najpiękniejszy bukiet polskich kwiatów. Dziś uwiedły mi niektóre, niektóre zgniły. Wyrzucam więc te chwasty, kąkole, bo to nie z mojej ziemi, i brzydko mi to pachnie, i wstyd przed Matką Boską. [...] Upijał nas zaborca, upijał okupant, rozpitym narodem sprawnie rządzą słudzy Kremla. Dziś jesteśmy wolni. Więc już nie obcy będzie nas rozpijał. Sami sobie zafundujemy, legalnie, upijemy się, bo jesteśmy wolni. O głupi Polacy!” (t. 8, s. 176).

„My także stajemy u schyłku roku 1995 przy żłóbku Pana Jezusa i pragniemy złożyć nasze dary. I jesteśmy jakoś dziwnie zamyśleni... Wypowiadając słowo „my”, mam na myśli tych, którzy kochali Kościół-Matkę przed rokiem 1989 i tej Matki się nie wyrzekli. Którzy jadąc do Włoch, potrafiał zabrać ze sobą znicze na groby polskich żołnierzy na Monte Cassino, a nie biorąc wódki, by handlować nią w niedzielę przed kościołem polskim w Rzymie. Mam na myśli tych, którzy Herodom nie biją brawa. Mówią im „nie”, nawet jeśli przez to tracą. Dlaczego chcę dzisiaj zwrócić się szczególnie do tych ludzi? Bo święta Bożego Narodzenia spędza się wśród najbliższej rodziny” (t. 9, s. 22).

W obu cytowanych fragmentach autorzy, oprócz formy 1 osoby liczby pojedynczej, posługują się formą „my”, która niestety, nie wpływa na dialogowy charakter kazania: nie stwarza poczucia bliskości i wspólnoty z wiernymi, nie usuwa dystansu między kaznodzieją a słuchaczami. Powyższe cytaty są przykładem nadużycia formy „my”, która – jak twierdzi B. Matuszczyk – „zwalnia kaznodzieję z obowiązku uzasadniania wypowiedzianych ocen i sądów, gdyż nie ma potrzeby uzasadniania czegoś, co jest wspólnym doświadczeniem”²³. W obu cytatach dystans nadawcy ujawnia się przede wszystkim w warstwie treściowej – autorzy prezentują „dychotomiczną wizję świata, w którym panuje ostro zarysowany podział na swoich i obcych”²⁴. Autorzy operują tzw. kategorią przeciwnika, posługując się przeciwstawieniem: MY–ONI. „Oni” to ludzie reprezentujący postawy nieakceptowane, nieaprobowane, a więc: „słudzy Kremla,” „ci, którzy Herodom biją brawo”, itp. Takie sformułowania

²² W. WILK, *Od retoryki ku teorii komunikacji w polskiej homiletyce*, art. cyt., s. 266.

²³ B. MATUSZCZYK, *Krytyka czy perswazja? O retoryce współczesnego kaznodziejstwa*, art. cyt., s. 305-306.

²⁴ D. ZDUNKIEWICZ- JEDYNAK, *Język polskich kazań*, „Więź” 36 (1993) nr 3, s. 41.

świadczą o zbyt dużym uproszczeniu opisywanej rzeczywistości, wprowadzają atmosferę podejrzliwości, poczucie ogarniającego zagrożenia. Język nachalnie wartościujący nastraja negatywnie słuchacza, zniechęca go do odbioru treści kazania. Autorytatywny sposób wyrażania sądów i opinii, powielanie frazesów („upijał nas zaborca, upijał okupant” itp.), agresywny, ironiczny ton wypowiedzi („O głupi Polacy!”, „wyrzucam więc te chwasty i kąkole, bo to nie z mojej ziemi, i brzydko mi to pachnie” itp.) nie sprzyja nawiązaniu dialogu z odbiorcą, nie służy porozumieniu.

„Kazanie nie może posługiwać się językiem agresji, którego mechanizmem z natury rzeczy kierują negatywne emocje (gwałtowne oburzenie, gniew, ironia, pogarda). Byłoby nadużyciem, gdyby w potępieniu negatywnych zjawisk kaznodzieje używali języka agresji, stosując słownictwo zjadliwe, ironiczne, brutalne czy wręcz trywialne”²⁵, np. „A wy się śmiejecie ze mnie, żem ciemnogród i oszołom, bo Polak i katolik! Więc daj mi jeszcze pięścią w głowę, postępowy kosmopolito” (t. 10, s. 237).

Epatowanie słuchaczy negatywnymi emocjami i zbyt duża abstrakcyjność języka stwarzają przeszkodę w nawiązaniu dialogu z odbiorcą kazania. Oto przykłady:

„Narozrabialiście znów warszawiacy. Zapętaliście się wysoko aż po szyję i mało brakowało, a byście się podusili, a przecież nie ma «szarfy dla cara». Będziemy mieli nowego premiera i «rząd fachowców o wysokich kwalifikacjach moralnych». Jak ja znam tę antyfonę. Przygotujmy jeszcze konstytucję, ale szybko i bez Boga. Ustanówmy sędziów, rzeczników, stróżów porządku i będziemy urzeczywistniać sprawiedliwość społeczną. Ale piękne!” (t. 8, s. 59-60).

„Dziś kazania nie będzie. Nie może być! Opadły mi ręce, omdlały kolana. Nie mam Ducha, aby prorokować w imię Pańskie. [...] Wzywam na świadków niebo i ziemię, kładę przed Wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie! (Pwt 30, 15). I wybraliśmy! «Musiał walczyć z biskupami» tańczący, «wykształcony», uśmiechnięty Europejczyk. I co teraz «panie papieżu»? I co na to «pan prymas?»” (t. 8, s. 247-248).

Ironia, a nawet sarkazm są w powyższych przykładach kluczem do określenia postawy kaznodziei wobec otaczającej rzeczywistości. Autor jawnie manifestuje swoją dezaprobatę, chce być głosem sumienia dla tych, którzy go słuchają. Występuje z pozycji kogoś, kto wie więcej, czuje głębiej, można więc określić jego postawę jako przejaw paternalizmu. Zwracając się do słuchaczy, używa formy 2 osoby liczby mnogiej, która tworzy, według D. Zdunkiewicz-Jedynak, najtrudniejszą do przełamania barierę komuni-

²⁵ W. WILK, *Kazanie jako przejaw twórczości literackiej*, art. cyt., s. 111.

kacji²⁶. Zastosowana w tym kazaniu forma „wy” „stwarza nie tylko przestrzeń dystansu między mówiącym a słuchaczem, ale niesie ze sobą także element osądzania”²⁷. Autor jest radykalny w swych poglądach, postrzega świat w kategoriach czarno-białych, co nieuchronnie prowadzi do zbytniej symplifikacji omawianych problemów.

W osiągnięciu dialogowego charakteru kazania przeszkadzają także nie zawsze czytelne aluzje. W pierwszym cytowanym fragmencie autor posłużył się aluzją literacką: „szarfa dla cara”, z dramatu Juliusza Słowackiego pt. *Kordian*. Wątpliwe jest, by była ona czytelna i zrozumiała dla ogółu adresatów. Nie wszyscy przecież muszą być zorientowani w okolicznościach śmierci cara Rosji Pawła I Romanowa! Zupełnie nieczytelne są też aluzje w drugim cytowanym fragmencie („tańczący, wykształcony, uśmiechnięty Europejczyk”) itp.

Przeszkodą w osiągnięciu porozumienia z odbiorcą jest również przytaczanie cytatów z Biblii, literatury, wypowiedzi Ojca Świętego itp. Prezentowane wyżej fragmenty pochodzą z kazań, które w przeważającej części są kompilacją różnych cytatów wyrwanych z kontekstu. Słuchacz odnosi wrażenie, że kaznodzieja manipuluje cytatami, „nagina” je do tłumaczenia zjawisk współczesnego życia, na przykład:

„Dziś znów wybory. Jaki cudowny jest mój Pan Bóg, bo właśnie dziś mówię mi słowa, które rozwiązują moje pytania i moje wątpliwości. Poczytajmy więc je jeszcze raz. [...] «O czym to rozmawialiście w drodze?» (w czasie kampanii?)... I gdy wam powiem: głosujcie na prawą stronę – nie usłuchacie, a gdy wam powiem: głosujcie na lewą – nie uwierzycie. Jednak powiem za Jotamem biblijną bajkę o wyborach” (t. 10, s. 232-233).

W badanym materiale zarejestrowano także tzw. kazania-monologi. Przyjrzyjmy się fragmentowi takiego kazania.

„Maj się kończy. Ma się na piękne lato i na urodzajny rok. Nie zdążyłem majem się nacieszyć. Choćby w pamięci, chciałbym zostawić łąki umajone, śpiew przy kapliczkach przydrożnych, kolory i zapach kwiatów, kawałek melodii skowronków, kroplę ciepłego deszczu, garść promieni słońca. [...] tylko my ludzie, na Twojej ziemi nie potrafimy chlebem się dzielić. W Warszawie znów zadymki i armatki. Widziałem wiosnę Kościoła. Widziałem dzieci w białych strojach, dziewczynki w wiankach, chłopców z kokardami. Widziałem miłość rodziców, ich troski i radość. Zazdrościłem dzieciom” (t. 8, s. 132-133).

Cytowany fragment kazania cechuje skłonność do poetyzacji i sentymentalnego rozrzwinięcia. Autor poprzez tzw. „scenki rodzajowe” (łąki

²⁶ Pof. D. ZDUNKIEWICH-JEDYNAK, *Język polskich kazań*, art. cyt., s. 39.

²⁷ K. WITKOWSKA, *Braki współczesnego kaznodziejstwa*, art. cyt., s. 59.

umajone, melodia skowronków, śpiewy przy kapliczkach przydrożnych, kolory i zapachy kwiatów itp.) wprowadza słuchacza w nastrój cikliwości, rozrzewnienia, by zaraz potem ni stąd, ni zowąd wtrącić zdanie: „W Warszawie znów zadymki i armatki”.

Porządek tekstu wyznaczają tu raczej emocje, nie logika. Kaznodzieja mówi od siebie, prowadzi wewnętrzny monolog, którego cechuje nieuporządkowanie, przeskoki myślowe, brak zasady przyczynowo-skutkowej. Kazanie jest monologiem opartym o różne skojarzenia autora, nagle dygresje itp. W ten sposób mówiący rozprasza uwagę słuchaczy, nie skłania ich do zadumy i refleksji nad sensem wypowiedzianych słów.

Kolejną barierą w osiągnięciu dialogowego charakteru kazania jest stylistyczny patos wypowiedzi kaznodziejskiej. J. Sambor twierdzi, że „lekki patos w kazaniu jest cechą o tyle zrozumiałą, że tekst dotyczy sfery sacrum, a więc spraw świętych i wzniosłych. Jednak nużące staje się nadużywanie słów patetycznych, mówienie wyłącznie podniosłym stylem”²⁸. Na przykład:

„Dziś święto Matki Chrystusa. Naszej Matki. Na Jasnej Górze, w Kanie Galilejskiej naszego Narodu, przed Jej Cudownym Wizerunkiem staje Episkopat z Księdzem Prymasem, staje Polska katolicka, Polska wierna. [...] Oto Matka Twoja – umiłowany uczniu. Oto Matka Wasza – apostołowie – świadkowie Chrystusa – co macie iść aż po krańce ziemi, z dobrą nowiną o Bogu, co zstąpił z Nieba, aby nas odkupić i zbawić” (t. 10, s. 116).

„Do świętokrzyskiej świątyni na Mszę św. radiową przychodzimy z Wojskiem Polskim, kombatantami, harcerzami, młodzieżą, aby Bogu w Trójcy Świętej jedynemu podziękować za dar niepodległości, co przyszła do Polski przed 78 laty. Wspominamy imiona tych, co dla narodzin tamtej niepodległości się trudzili” (t. 9, s. 280).

Stylistyczny patos, podniosłość osiągnął autor poprzez nagromadzenie figur retorycznych, takich jak: peryfrazy (omówienia), np. „W Kanie Galilejskiej naszego narodu” (Jasna Góra); synekdochy, np. „Przed Jej Cudownym Wizerunkiem staje Polska katolicka”, „przychodzimy z Wojskiem Polskim”; apostrofy, np. „umiłowany uczniu, apostołowie – świadkowie Chrystusa”; anaforyczne powtórzenia, np. „Oto Matka Twoja, Oto Matka Wasza”.

Uroczysty, patetyczny i nieco archaiczny ton nadają wypowiedzi także zdania podrzędnie złożone przydawkowe, w których, zamiast zaimka przymiotnego „który, która”, autor użył zaimka względnego nieokreślonego „co”, np. „apostołowie – świadkowie Chrystusa, co macie iść aż po

²⁸ J. SAMBOR, *O języku współczesnych kazań polskich*, art. cyt., s. 52.

krańce ziemi”; „podziękować za dar niepodległości, co przyszła do Polski przed 78 laty”.

Inwersja, czyli przestawienie zwykłego szyku wyrazów w zdaniu, nadaje wypowiedzi również charakteru podniosłego, np. „Do świętokrzyskiej świątyni na Mszę św. przychodzimy razem z Wojskiem Polskim”.

Chociaż podniosły ton w cytowanych fragmentach jest uzasadniony, bo przecież trudno ustrzec się patosu w kazaniach wygłaszanych z okazji ważnych uroczystości państwowych czy kościelnych, to jednak należy pamiętać, że współczesny odbiorca, zmęczony potokiem słów, ich sztuczną estetyzacją, górnolotnością, będzie odbierał przekazywane treści z rezerwą. Wypowiedź nasycona zbyt wymyślnymi konstrukcjami stylistycznymi, zawierająca rozważania oderwane od realiów codziennego życia, nie przykuwa uwagi słuchacza, nie skłania do refleksji.

Nagromadzenie w tekście dużej ilości zdań podrzędnie złożonych, wykorzystanie inwersji słownej, nadmiar figur retorycznych – nadaje wypowiedzi kaznodziejskiej charakter nie zawsze pożądanej podniosłości. Zdaniem ks. Wilka panuje dziś powszechna niechęć do wszelkiego rodzaju sztucznej afektacji²⁹.

Jak wynika z powyższych rozważań, konstrukcja słowna kazania nie może zatrzymywać na sobie uwagi odbiorcy, ale ma służyć zrozumieniu prawdy i nawiązaniu dialogu z drugim człowiekiem.

Emocjonalność

Obok funkcji poznawczej, impresywnej, profetycznej tekst kaznodziejski pełni też funkcję ekspresywną, która wyraża postawę nadawcy względem treści przekazu³⁰. Teoretycy klasycznej kościelnej wymowy powtarzają za św. Augustynem, że uczuciowe poruszenie słuchaczy (*ut veritas moveat*) nierozdzielnie wiąże się z przepowiadaniem Bożej prawdy³¹. Według nich kazanie dzięki nacechowaniu emocjonalnemu staje się żywe, bardziej przemawiające i przekonujące, gdyż oddziałuje na wolę słuchaczy i pobudza do działania.

W posoborowych publikacjach homiletycznych ujawnia się natomiast pewien dystans wobec tego zagadnienia. Współcześni homileci nie poświęcają mu wiele uwagi. Zaobserwować można nawet ich pejoratywny stosunek do emocjonalnego nacechowania kazania. Teoretycy kaznodziejstwa przestrzegają bowiem, by ekspresywne elementy języka nie zdominowały innych

²⁹ Por. W. WILK, *Język kazania* dziś, „Homo Dei. Przegląd Ascetyczno-Duszpasterski” 57 (1988) nr 1, s. 28.

³⁰ Por. K. PIELATOWSKI, *Język homilii elementem orędzia*, art. cyt., s. 58.

³¹ Por. G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej*, dz. cyt., s. 151.

funkcji: impresywnej i informatywnej, gdyż w ten sposób odbiorą kazaniu rzeczowość³². Ks. Wilk wśród najważniejszych cech współczesnego stylu przepowiadania wymienia umiar w wyrażanych emocjach³³. Natomiast J. Sambor podkreśla, że współczesny odbiorca – zmęczony „cywilizacją słów”, wyczulony na manipulację językową – preferuje bardziej zobiektywizowane wypowiedzi. Przewaga elementów emocjonalnych budzi w nim nieufność i podejrzenie o tendencyjność³⁴.

Należy jednak pamiętać, że kazanie jako akt międzyludzkiej komunikacji nie może być pozbawione elementów uczuciowych, emocjonalnych, gdyż inaczej „stanie się technicznym procesem, pozbawionym ludzkiego wymiaru”³⁵.

Według G. Siwka kazanie nie jest tylko „suchą” informacją przekazywaną odbiorcy, lecz także, dzięki stylistycznemu nacechowaniu języka, prowadzi do przeżycia głoszonej prawdy, oddziałując na sferę uczuciową³⁶.

Emocjonalność wypowiedzi kaznodziejskiej uzależniona jest od osobowości mówcy, a także od tematu kazania i okoliczności.

W badanym materiale świętokrzyskich kazań radiowych wyodrębnić można znaczną grupę tekstów, w których dominuje funkcja ekspresywna. Najbardziej nacechowane pod względem uczuciowym są kazania ujawniające subiektywizm mówiącego w ocenie przedstawianych zjawisk, problemów. W takich wypowiedziach na pierwsze miejsce wysuwa się podmiotowość kaznodziei, ujawnia się jego osobowość. „Funkcja ekspresywna nie informuje o treści kazania, lecz przede wszystkim o stanie ducha i osądach tego, kto przemawia”³⁷.

Emocjonalne nacechowanie wstępów kazań wyraża się w sferze leksykalnej i syntaktycznej. Funkcja ekspresywna w analizowanych tekstach realizuje się głównie poprzez wykorzystanie wyrazów zawierających subiektywną, uczuciową postawę mówiącego – chodzi tu o słownictwo o pozytywnym nacechowaniu emocjonalnym lub negatywnym.

Autorzy kazań częściej stosują wyrazy budzące uczucia nieprzyjemne aniżeli przyjemne, na przykład:

„Noszą w sercu pamięć żywą i ciągle bolesną wyrządzoną im i nie naprawioną krzywdy: ludzie, którzy lata całe spędzili w więzieniach, obozach, na wygnaniu i w nędzy... porzucone żony i opuszczeni mężowie... zostawieni jak niepotrzebna rzecz” (t. 1, s. 165).

³² Por. tamże, s. 152.

³³ Por. W. WILK, *Kazanie jako przejaw twórczości literackiej*, art. cyt., s. 108.

³⁴ Por. J. SAMBOR, *O języku współczesnych kazań polskich*, art. cyt., s. 64.

³⁵ G. SIWEK, *Przepowiadać skuteczniej*, dz. cyt., s. 153.

³⁶ Por. tamże, s. 150.

³⁷ K. PIELATOWSKI, *Język homilii elementem orędzia*, art. cyt., s. 58.

„Ponury obraz przedstawia nam dzisiejsze czytanie... miejsce odosobnienia, rozerwane szaty, rozpaczliwe gesty i krzyk ostrzegawczy – to zaledwie niewielka cześć przepisów dotyczących ludzi dotkniętych najstraszliwszą chorobą, jaką był i jest dla człowieka trąd... Symbolizuje dobrze chorobę duszy i wszystko, co unicestwia i rozsypuje w proch” (t. 1, s. 219).

Operowanie kontrastem, poprzez wykorzystanie przeciwstawności znaczeń wyrazów, czyli antonimii, również wzmacnia siłę ekspresji wypowiedzi, na przykład:

„biedni – bogaci, głodni – syści, płaczący – śmiejący się, uprzywilejowani – gniebieni, szczęśliwi – nieszczęśliwi” (t. 1, s. 73).

Językowym środkiem wywołującym ekspresję na płaszczyźnie leksykalnej są kolokwializmy, które ze względu na swe nacechowanie zatrzymują uwagę słuchacza i stwarzają atmosferę napięcia emocjonalnego, na przykład:

„Brakło nam oliwy! Co mamy robić? – zdają się mówić z głupkowatym uśmiechem słodkie idiotki... I tak cię matka upominała, żebyś się nie wygłupiła.... Pan Młody cię wyróżnił, żeby się za ciebie nie wstydził i żeby przed tobą nie zamknął drzwi jak przed natrętną idiotką” (t. 2, s. 363-364).

Sygnalami językowej ekspresji najczęściej pojawiającymi się w tekstach kazań radiowych są eksklamacje, czyli zdania wykrzyknikowe, będące wyrazem emocjonalnego zaangażowania mówcy, na przykład:

„Witajcie! Nie bójcie się! On naprawdę zmartwychwstał!... Nie bójcie się, On żyje!”.

„Ileż dobra w tym wszystkim! Ileż radości! Ileż chwały Bożej – chwały Chrystusa, naszego Zbawcy, Pana dziejów” (t. 10, s. 274).

„Wszystkie wydarzenia ewangelijne są dziś moje!” (t. 7, s. 297).

„Stało się! Obietnica Jezusa: «Oto ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca...» spełniła się!” (t. 5, s. 270).

„O wy wszyscy połamani na duchu, przeliczający wszystko na chleb i odzienie, ludzie przeklinający, żądni zemsty, tarmoszący za ramię moją cierpliwość, wszystko wiedzący lepiej i głusi z pychy; ludzie pijani na zapas i wy tańczący w dzikich rytmach, poprzebierani, przyszytych, protestujący i bijący brawo, zatrzymajcie się! Uciszczone!” (t. 4, s. 220).

„Ludzie wszystkich ras i języków przyszli do ciebie, Warszawo, ze wszystkich stron świata, aby wołać do ludzi – pokój wam! Aby wołać do Ojca w niebie – *Dona nobis pacem* – obdarz nas pokojem! Warszawo, ty moja, Warszawo, nieujarzmionaś ty moja! O, miasto moje, moje święte Jerozolimie!” (t. 5, s. 133).

Tęgo typu zdania rozpoczynające kazanie wprowadzają duży ładunek emocji, szczególnie gdy przybierają postać rozbudowanej apostrofy (tak

jak w dwóch ostatnich przykładach). W przykładzie drugim ekspresję podkreślają partykuły.

Do najbardziej ekspresywnych środków składniowo-stylistycznych należą pytania retoryczne. Szereg anaforycznych pytań nadaje wypowiedzi charakteru emocjonalnego, na przykład:

„Dlaczego ja? Dlaczego to ja muszę tak boleśnie odczuwać moją starość, osamotnienie, bezradność, kalectwo, ciężką chorobę, zdradę najbliższych? Dlaczego to właśnie mnie spotkało to straszliwe nieszczęście... Dlaczego to ode mnie odszedł ktoś tak bardzo dobry, tak potrzebny i tak ważny dla mojego szczęścia?” (t. 10, s. 33).

Często autorzy kazań posługują się zdaniami krótkimi, oznajmującymi, które nacechowane są emocjonalnie i semantycznie. Krótkie zdania puentują myśli, wzmacniają ekspresję wypowiedzi (są z reguły bardziej ekspresywne za względu na skondensowaną w nich treść), na przykład:

„To już ostatni tydzień Adwentu. Kończą się roraty. Za tydzień Boże Narodzenie” (t. 2, s. 195).

„Noc już przeminęła. Oczekiwany przyszedł na ziemię. Bóg wierny jest obietnicom” (t. 7, s. 18).

Usytuowanie orzeczenia na początku zdania jest również sposobem osiągnięcia ekspresji wypowiedzi, na przykład:

„Trzymam w ręku różaniec. Przesuwam palcami paciorki różańca. Idę trudną drogą męki. Podnoszę oczy... Patrzę na obraz...” (t. 7, s. 183).

Czasowniki rozpoczynające zdanie podkreślają trwałość czynności. Natomiast zastosowanie zdań współrzędnie złożonych bezspójnikowych dramatyzuje tekst, sugeruje, że wypowiedziało się wiele oddzielnych zdań w czasie (opuszczenie spójników powiększa znaczenie każdego członu zdania). Wypowiedzenia bezspójnikowe sprawiają, że wypowiedź staje się dynamiczna, ekspresywna, na przykład:

„Ojciec Święty był wśród nas, pola nam zbożem obrodziły, sejm się namozolił, ustaw wiele dostarczył, sportowcy złoto przywieźli” (t. 2, s. 140).

„Tak bardzo pragniemy spotkać się z Bogiem we własnym sercu, zacerpnąć wody wytryskującej ku życiu wiecznemu, nawrócić się w obliczu Miłosiernego Chrystusa, odprawić dobrą spowiedź świętą, pozwolić Panu otworzyć nasze oczy i nasze serca, zaufać i zawierzyć” (t. VII, s. 81).

W celach ekspresywnych autorzy kazań posługują się tzw. paralelizmem syntaktycznym polegającym na powtarzaniu podobnych konstrukcji składniowych, na przykład:

„Jaki to wielki dar – mówić, umieć powiedzieć słowo, nazwę, imię. Jaki to wielki dar – wypowiedzieć myśl. Stąd tyle ludzkiej wiedzy. Tyle ludzkiej myśli utrwalonej w tablicach kamiennych – myśli jeszcze często nie odczytanej...

Najmądrzejsze zdanie może się okazać pomyłką. Najpiękniej wypowiedziane zdanie może się okazać naiwne” (t. 1, s. 212).

„rybacy nie wracają z połowu – zaskoczył ich sztorm; trzęsienia ziemi przynoszą nieszczęścia i śmierć – czasem trudno je przewidzieć; giną ludzie, wybuchy wulkanów niosą straszliwe zniszczenia” (t. 4, s. 277).

Jako szczególny przypadek paralelizmu pojawia się powtórzenie wykorzystywane również w celach ekspresywnych. Najczęściej stosowane są anaforyczne powtórzenia (powtarzanie słów znajdujących się na początku poszczególnych jednostek syntaktycznych), na przykład:

„Uczył go dobrym, bo sam jest Dobrocią. Uczył go mądrym, bo sam jest Mądrością. Uczył go pięknym, bo jest samym pięknem” (t. 7, s. 114).

„Już tyle Wielkanocy przeżyłem, tyle przeszedłem krzyżowych dróg, tyle Gorzkich żali wyplakałem” (t. 7, s. 297).

Ekspresyjna konstrukcja anaforyczna służy nie tyle budowaniu napięcia w obrębie wypowiedzi, co możliwie przejrzystej ekspozycji wypowiedzianej treści. Niezwykle efektywnym środkiem ekspresji, stosowanym przez wielu autorów kazań, jest antyteza. Ta figura słów polega na łączeniu skontrastowanych sensów i znaczeń w jedną składniowo-logiczną całość. Jest ona wyrazem poszukiwania możliwości wyrażenia czegoś „niewyrażalnego”. Jako figura stylistyczna pojawia się tam, gdzie trzeba oddać silne zabarwienie uczuciowe i gdzie siła uczucia prowadzi do irracjonalizmu, na przykład:

„Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego nie dostają, a we wszystko opływają. Pogardzają nimi, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek” (t. 7, s. 104).

„z cudzego domu do własnego, z niewoli ku wolności, spod przemocy do samostanowienia o sobie” (t. 1, s. 285).

„Ogłosił ją wszystkim – wierzącym, niedowiarkom, ateistom walczącym i skrytym” (t. 4, s. 244).

„A zdarza się nawet, że człowiek na widok tryumfującego zła nad dobrem, kłamstwa nad prawdą, przemocy nad miłością, niesprawiedliwości nad uczciwością, wątpi” (t. 1, s. 84).

„Grom – błyskawica. Stań się – stało. Matką – Dziewica. Bóg – Ciało” (t. 7, s. 18).

„Człowiek wybiera chaos zamiast ładu, śmierć zamiast życia, wojnę zamiast pokoju, kłamstwo zamiast prawdę” (t. 9, s. 119).

„Boże bogactwo – staje się ludzką nędzą. Moc Boża – przyodziewa się w człowieczy lęk” (t. 1, s. 204).

Użyte w tekście antytezy ukazują tragiczne rozdarcie współczesnego świata, dychotomie, sprzeczności, na przykład:

„Żyjemy w epoce rozmaitych autorytetów... i przemijalności pozornych wartości: od gloryfikacji do potępień i od potępień do gloryfikacji. Żyjemy między krajobrazem zaufania a krajobrazem uległości i braku odwagi” (t. 10, s. 58).

Konstrukcje eliptyczne polegające na pominięciu w zdaniu jakiegoś składnika również wykorzystywane są w celach ekspresywnych, na przykład:

„Za tydzień Boże Narodzenie. Święta, i tak dużo przy nich kłopotu” (t. 8, s. 18).

„Grzech – grzechem, bezdusność – bezdusnością, stan beznadziejny – tylko stanem beznadziejnym” (t. 1, s. 219).

„Kończy się rok liturgiczny, więc dziś uroczystość Chrystusa Króla. Chrystus Król” (t. 4, s. 341).

„Ile w tych przeżyciach bólu i lęku” (t. 1, s. 110).

Często ekspresja wypowiedzi kaznodziejskiej zostaje osiągnięta poprzez tzw. nagromadzenie. Figura ta – polegająca na używaniu szeregu określeń synonimicznych, zagęszczaniu argumentów, podobnych konstrukcji składniowych – służy uwydatnieniu i spotęgowaniu klimatu uczuciowego, na przykład:

„Ta prawda o zwycięstwie Boga nad śmiercią, nad grzechem i złem ogarnia dziś cały Kościół... Jak wielkie było zdziwienie, niepokój i lęk kobiet, gdy wyszły wczesnym rankiem, by namaścić ciało swego Mistrza... Wszyscy potykają się o Tajemnicę, która przerasta, niepokoi, wzywa do wyjścia z zamknięcia w bólu i goryczy Wielkiego Piątku” (t. 9, s. 114).

„Ludzie oszukani, zdradzeni, wykorzystani, zwiedzeni obietnicami, odtrąceni, krzywdzeni” (t. 1, s. 164).

„jesteśmy, niestety, ustawicznie gorszeni. Choćby przez niektórych biznesmenów nieuczciwych, oszustów, aferzystów, bogacących się za wszelką cenę kosztem narodu. Choćby przez telewizję, która nam często prezentuje spektakle demoralizujące nasze dzieci. Przez niektórych publicystów i dziennikarzy... Choćby przez niektórych polityków, którzy kłócą się bez końca”; „Niespostrzeżenie nasiąkamy szerzonym złem. Udzielają się nam lansowane wzorce, przyswajamy sobie nowomodny styl życia, wprowadzamy propagowane odruchy i słowa” (t. 7, s. 22).

Emocjonalnemu nacechowaniu kazania sprzyjają inne figury retoryczne, na przykład:

– aitiologia³⁸, czyli odpowiedź na pytanie. Kaznodzieja w celu uwypuklenia ekspresji swojej wypowiedzi stawia pytanie i sam udziela odpowiedzi, na przykład: „Czy to do nas? Biada wam, bogaczom, biada, wam, którzy teraz się śmiejecie. [...] Boże, czyżby to też do nas? Tak, to też do nas” (t. 2,

³⁸ Por. M. KOROLKO, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 114.

s. 52); „Pytam was: czy chcecie mieć spokojne życie? – Chcemy! Chcecie mieć władzę? – Chcemy!” (t. 4, s. 220).

– anadiploza³⁹ (rozpoczynanie zdania lub członu zdania wyrazem znajdującym się na końcu poprzedniego zdania lub członu), na przykład: „W ubiegłą niedzielę przeżywaliliśmy Chrystusa jako drogę naszego życia, Drogę, która prowadzi do Ojca przez nieustającą pokutę, nawrócenie, przemianę” (t. 10, s. 85); „Ukazują nam także Jezusa, który jest Panem. Panem potężnych sił przyrody” (t. 4, s. 277).

– hiperbola (przesadnia) polegająca na przejawianiu rzeczywistości w celu wyolbrzymienia lub pomniejszenia czegoś; służy amplifikacji, uwydatnieniu sfery emocjonalnej⁴⁰, na przykład: „Czasem może być lęk ogólniejszy, kiedy z niepokojem myślimy o szalonym pędzie przemian w szechświata, kiedy patrzymy na kulturę i społeczeństwo, w którym tak wiele mówi się o jedności rodziny ludzkiej, a równocześnie wybuchają nacjonalizmy, prowadzące do wojen w wyjątkowo brutalnej postaci” (t. 10, s. 22); „Nasze doświadczenie życiowe mówi nam, że żyjemy wśród potopu słów. Słowo mówione, słowo pisane i drukowane przyniata nas” (t. 1, s. 20); „Wobec trudów życia codziennego, wobec złej woli ludzi, wobec morza cierpień i własnej nieudolności czujemy się zupełnie bezradni” (t. 1, s. 15); „Dzisiejszy człowiek epoki komputerów, zdobywa duże ilości wiedzy, wydaje encyklopedie. Zaspokaja swoją ciekawość zasypywany mnóstwem informacji” (t. 9, s. 167); „ludzie oszukani, zdradzeni, wykorzystani, zwiedzeni obietnicami i przysięgami, odrąceni przez najbliższych, krzywdzeni po stokroć” (t. 1, s. 165).

– funkcję ekspresywną pełnią także metafory (przenośnie), szczególnie te wartościujące, negatywnie nacechowane, na przykład: „kamienne serce”, „nosić w sercu pamięć żywą i bolesną”, „wdarło się zło w dzieje człowieka”, „choroby, cierpienia przykuły do łoża”, „wyjść z zamknięcia w bólu i goryczy”, „wyjść z ciemności”, „przygnieciony kamieniem” itp.

Dzięki zastosowaniu metafor teksty kazań oznaczają się wysokim stopniem ekspresji. Kaznodzieja kształtuje za pomocą przenośni specyficzny klimat emocjonalny, prowokuje natężenie uwagi słuchaczy, intensywnie pobudza ich emocje. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że metafory pojawiające się w tekstach kazań świętokrzyskich wykorzystują na ogół tworzywo dobrze zakorzenione w osobistym doświadczeniu przeciętnego odbiorcy – radiosłuchacza. Daleko idąca stereotypizacja metafor sprawia, że słuchacz bez trudu może odtworzyć pożądaný sens przenośny. W większości kazań pojawiają się skonwencjonalizowane wyrażenia przenośne i zwroty fraze-

³⁹ Por. tamże, s. 108.

⁴⁰ Por. tamże, s. 106 i 122.

ologiczne oparte na metaforze, np. „przygniata nas szara rzeczywistość, ziemia padołem łez i płaczu, serce płakało, ból spotkań” itp.

Wypowiedź kaznodziejska prowadzona jest ku wyższemu poziomowi ekspresji poprzez zastosowanie antonomazji⁴¹ przeradzającej się w peryfrazę, czyli omówienie, np. „Obraz i podobieństwo Boga: wolny – sięgający po tajemnice dobra i zła, rozumny- sięgający po tajemnicę wiedzy” [człowiek] (t. 1, s. 81); „Niewiasta – Nowa Ewa, Najpiękniejszy Kwiat Ziemi, Wita Stwosza wyrzeźbiona dłutami” [Maryja] (t. 7, s. 153).

– w licznych kazaniach wykorzystana jest synekdocha (ogarnięcie)⁴², rodzaj metafory służący do celów emocjonalnych, na przykład:

„Zaniepokoiła się cała Jerozolima” (t. 10, s. 15).

„Czczenia umiera” (t. 8, s. 59).

„Patrzy na nas Polska” (t. 9, s. 280).

„Warszawa kładła wiązanki kwiatów i modlitwy... Warszawa ruszyła tysiącami młodych serc” (t. 7, s. 150).

Dzięki zastosowaniu omówionych wyżej środków stylistycznych autorzy osiągają w swoich wypowiedziach wysoki stopień ekspresji, tworzą specyficzny klimat emocjonalny. A. Schwarz podkreśla, że skuteczność mowy kaznodziejskiej zależy w dużym stopniu od uczuciowego zaangażowania. „Kto przemawia do uczuć, do nastroju, do serc słuchaczy, oddziałuje swymi słowami o wiele skuteczniej”⁴³. O prymacie przeżycia w kazaniu pisze także bp J. Stroba: „Przeżycie jest istotnym elementem każdego kazania. Od przeżyć spowodowanych przez kazanie zależy w dużej mierze, czy słuchacz utworzy się na treść Dobrej Nowiny, czy też pozostanie wobec niej obojętny”⁴⁴.

Przemysław

KS. WITOLD OSTAFIŃSKI

Zusammenfassung

Stilistische Eigenschaften der Rundfunkpredigten von der Heiligkreuz-Kirche

Der vorliegende Artikel stellt einen Versuch der Besprechung der wichtigsten Tendenzen in der Sprachstruktur der Rundfunkpredigten von der Heiligkreuz-Kirche dar. Es wird mit der Berücksichtigung von solchen stilistischen Eigenschaften wie: Kommunikativität, dialogische Fähigkeiten und Emotionalität getan. Die Autoren der ausschlaggebenden Mehrheit von den Rundfunkpredigten bedienen sich einfacher, stilistisch und grammatisch einwandfreier Sprache, mit klarer, übersichtlicher Satzstruktur und logischer und geschlossener Aussagenkonstruktion. Die Dialogfähigkeit wird meistens durch die Anwendung der 1. Person Plural vom Verb erreicht, sowie durch die Begabung der Einfühlung in die Situation eines anderen Menschen. Anhäufung von Nebensätzen, Überfluss an rhetorischen Figuren, Verwunderung

⁴¹ Por. tamże, s. 105.

⁴² Por. tamże, s. 104.

⁴³ A. SCHWARZ, *Jak pracować nad kazaniem*, Warszawa 1993, s. 90.

⁴⁴ J. STROBA, *Prymat przeżycia*, „Ateneum Kapłańskie” 67 (1964) nr 1-2, s. 86.

der Hörer mit den negativen Emotionen, Unverständlichkeit der Anspielungen und Abstraktion der Sprache, Neigung zu poetischen Ausdrücken und sentimentalischer Rührung, übertriebene sowie unbegründete Aufführung von Zitaten, sie alle verursachen Hindernisse in der Dialogaufnahme mit dem Predigtempfänger. Durch die Anwendung solcher stilistischen Mittel wie: Antonymie, *exclamatio* (Ausrufung, Interjektion), rhetorische Fragen, anaphorische Wiederholungen, Antithese, elliptische Konstruktionen, Metaphern, erreichen die Autoren in ihren Aussagen einen hohen Grad an Ausdruckskraft, zugleich aber gestalten sie eine spezifische, emotionale Atmosphäre. In den untersuchten Texten stellt man sukzessive Abweichung von den Regeln der klassischen Poetik und Rhetorik in Richtung von der Technik der kommunikativen Überlieferung fest.